

# OPERA *café*



**IV Międzynarodowy Konkurs  
Wokalistyki Operowej  
im. Adama Didura**

**str. 4-5**

**Konkurs otwiera drzwi do kariery  
- rozmowa z Arturem Rucińskim**

---

**str. 6-8**

**Historia konkursu**

---

**str. 13**

**Najpiękniejsze muzyczne emocje.  
Przeżywamy je wspólnie!  
- rozmowa z Larisą Czaban**

---

**str. 16**

**Laureaci III Międzynarodowego Konkursu  
Wokalistyki Operowej im. Adama Didura  
o tym, co dał im konkurs i jak zmienił ich życie**







## Patronat Honorowy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy

### Komitet Honorowy:



Wiceprezes Rady Ministrów  
Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
prof. Piotr Gliński



Województwo  
Śląskie



KATOWICE  
dia odmiary

### Organizator:



Dofinansowano ze środków  
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Opera Śląska jest instytucją kultury  
Samorządu Województwa Śląskiego



### Współorganizator:



Akademia Muzyczna  
im. Karola Szymanowskiego  
w Katowicach

### Mecenas:



Dealer BMW  
Gazda Group Gliwice

### Partnerzy:



Polsko-Ukraińska  
FUNDACJA  
imienia Janusza PADEREWSKIEGO



EUROPERSPEKTYWY



CLEVER  
FRAME

### Sponsor transmisji:



Śląski  
Holding  
Przemysłowy

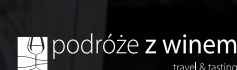
### Sponsorzy:



VOIGT  
Profesjonalne środki czystości



Business Centre  
Club



podróże z winem  
travel & tasting



Cafe  
SILESIA

### Patroni medialni:



TVP  
KULTURA



TVP3  
KATOWICE



dwójka  
POLSKIE RADIO



Polskie Radio  
Katowice



POLSKIE RADIO  
RDC  
Radio dla Ciebie



RZECZPOSPOLITA



DZIENNIK  
ZACHODNI



Presto



ŚLĄSK



DZIENNIK  
TEATRALNY

naszemiasto

PELNIAKULTURY.PL

MAESTRO  
www.maestro.net.pl

# I ŚPIEWAMY DALEJ!



foto: Kinga Karpat & Daniel Zarawicz

„Śpiewajcie dalej, nie przerywajcie...” – tak podobno brzmiały jedne z ostatnich słów Adama Didura. Miał je wypowiedzieć, gdy zasnął podczas lekcji śpiewu w katowickim Konserwatorium Muzycznym, obecnej Akademii Muzycznej. Wierni temu przesłaniu pierwszego dyrektora Opery Śląskiej, kontynuujemy tradycję i zapraszamy na IV Międzynarodowy Konkurs Wokalistyki Operowej im. Adama Didura, który odbędzie się od **31 marca do 7 kwietnia**.

Idea konkursu zrodziła się 40 lat temu. Można więc śmiało powiedzieć, że jest to jeden z najstarszych (o ile nie najstarszy) tego typu istniejący konkurs w Polsce. Ostatnia edycja – III międzynarodowa – miała miejsce w 2012 roku. Cieszymy się, że ponownie zagości na naszej scenie. Konkurs daje możliwość wyłowienia niezwykłych talentów dla scen operowych całego świata, a młodym artystom, co potwierdzają laureaci, często otwiera drzwi do zawodowej kariery.

Czeka nas czas niezwykłych wzruszeń. Na deskach Opery Śląskiej wystąpią soliści z najbardziej odległych zakątków świata. Międzynarodowy Konkurs Wokalistyki Operowej im. Adama Didura wyróżnia tradycja: w finale soliści występują w kostiumach, towarzyszy im orkiestra, a scenę ozdabiają dekoracje.

To wszystko sprawia, że każdy z tych występów jest nie tylko prezentacją wokalnych, ale także aktorskich umiejętności

i pokazuje zdolność do tworzenia scenicznych kreacji. Ważne dla mnie było, aby konkurs, który jest zarazem dziecięcym, jubileuszowym, odbył się jeszcze przed planowanym remontem sceny. Pozyskane wsparcie finansowe Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz przychylność Urzędu Marszałkowskiego w Katowicach, dało nam możliwość organizacji tej edycji.

Inauguracja odbędzie się **31 marca**, spektaklem *Aida* Giuseppe Verdiego. Wystąpią znakomici artyści Opery Śląskiej w Bytomiu. W obsadzie również wielkie polskie gwiazdy świata opery, a wśród nich Anna Patrys, Małgorzata Walewska, Andrzej Dobber a także solista MET Luis Chapa.

Dzień wcześniej, zapraszamy na spektakl również dedykowany konkursowi. Zaprezentujemy ostatnią naszą premierę promującą dzieło polskiego kompozytora, księcia Józefa Michała Ksawerego Poniatowskiego *Don Desiderio*.

Zaprosiliśmy międzynarodowe grono jurorów, w którym znaleźli się wybitni śpiewacy, pedagodzy, dyrygenci i menadżerowie. Światowej sławy tenor i reżyser Wiesław Ochman, znakomita solistka i pedagog profesor Izabela Kłosińska, gwiazdy opery międzynarodowego formatu Małgorzata Walewska i Andrzej Dobber, tenor i dziekan Wydziału Wokalno-Instrumentalnego AM w Katowicach prof. Feliks Widera, producent i reżyser oraz dyrektor Lwowskiej Opery Narodowej Wasyl Wowkun i znany juror konkursów operowych, menadżer kultury, muzykolog, dr Michael Nemeth.

Zapraszam Państwa do wspólnego przeżywania najpiękniejszych, muzycznych emocji i wzięcia udziału w chwilach, których nie waham się określić jako historyczne. Bo wierzę, że właśnie tu i teraz, na scenie Opery Śląskiej w Bytomiu, rozpoczną się piękne kariery laureatów.

*feliks widera*

Opera Śląska w Bytomiu działa od 14 czerwca 1945 roku – premiery „Halki” Stanisława Moniuszki, pierwszego spektaklu operowego po wojnie.

Wydawca: Opera Śląska, ul. Moniuszki 21-23, 41-902 Bytom, [www.opera-slaska.pl](http://www.opera-slaska.pl)

Redaguje kolegium w składzie:  
Regina Górzewska (redaktor prowadząca),  
Magdalena Nowacka-Goik, Anna Włodarczyk

Kontakt: tel. 32 396 68 08, e-mail: [opera@opera-slaska.pl](mailto:opera@opera-slaska.pl)  
Zdjęcie na okładce: projekt ARF DESIGN - [www.arf.com.pl](http://www.arf.com.pl)

Projekt i skład: ARF DESIGN - [www.arf.com.pl](http://www.arf.com.pl)

Śląskie.

OPERA ŚLĄSKA  
W BYTOMIU

Opera Śląska w Bytomiu jest instytucją kultury  
Samorządu Województwa Śląskiego

ZAWSZE  
NA PROWADZENIU.  
NOWE BMW SERII 3.



Radość z jazdy

Dealer BMW Gazda Group Gliwice

ul. Pszczyńska 322, Gliwice, tel.: +48 32 700 10 00, [www.bmw-gazda.pl](http://www.bmw-gazda.pl)

BMW 330i: zużycie paliwa w cyklu mieszanym: 6,6-7,5 l/100 km. Emisja CO<sub>2</sub>: 149-170 g/km. Wskazane dane dotyczące zużycia paliwa i emisji CO<sub>2</sub> zostały ustalone na podstawie nowej procedury WLTP. Szczegóły na [www.bmw.pl](http://www.bmw.pl)



# KONKURS OTWIERA DRZWI DO KARIERY

Z Arturem Rucińskim – laureatem II miejsca (pierwszego nie przyznano) podczas VI Ogólnopolskiego Konkursu Wokalistyki Operowej im. Adama Didura w 2000 roku rozmawia Nadia Attavanti, Bloggerka Klasycznie Muzyczna.

**Nadia:** Witaj, Arturze. Bardzo Ci dziękuję, że zechciałeś odpowiedzieć na kilka pytań dotyczących Twojego udziału w Konkursie Wokalistyki Operowej im. Adama Didura w Bytomiu. W tym roku mija 40 lat od pierwszego konkursu w 1979 r., a ta edycja będzie czwartą, która zostaje zorganizowana jako wydarzenie o charakterze międzynarodowym. Ty brałeś udział w tym konkursie w 2000 r. i wówczas otrzymałeś II nagrodę. Pierwszego miejsca nie przyznano. To już 19 lat. Czy pamiętasz ten moment, gdy pierwszy raz stanąłeś przed jury, aby zaprezentować swoje umiejętności? Jak się wówczas czułeś, jakie emocje towarzyszyły Twoim występom? Czy była duża trema? Pamiętasz może to wszystko?

**Artur Ruciński:** Szczerze mówiąc, po tych 19 latach wiele szczegółów z tamtego okresu zatarło się w mojej pamięci. Pamiętam natomiast, że emocje, które towarzyszyły mi w tamtym czasie były bardzo pozytywne i atmosfera na tym konkursie była bardzo dobra. Wszystkie osoby pracujące w biurze konkursu, zajmujące się nami, uczestnikami, były bardzo życzliwe. Śpiewało mi się naprawdę świetnie na scenie Opery Śląskiej w Bytomiu. Czy była trema? Oczywiście trema była, ale taka bardzo pozytywna, mobilizująca. Wiedziałem, kto zasiada w jury i to dopingowało mnie do tego, żeby zaśpiewać, zaprezentować się jak najlepiej.

**Nadia:** Czy pamiętasz jakie utwory wykonywałeś podczas konkursu?

**Artur Ruciński:** Nie jestem chyba w stanie wymienić już wszystkich utworów, jakie śpiewałem podczas tego konkursu, na pewno były to arie. Natomiast pamiętam jedną, bardzo zabawną sytuację. W którymś z etapów śpiewałem arię Miecznika ze *Strasznego Dworu* Stanisława Moniuszki. W pewnym momencie pomyliłem słowa... i zupełnie odruchowo zacząłem tworzyć własne. Po chwili zorientowałem się, że coś jest nie tak i zaraz wróciłem na właściwe tory. Byłem pewny, że jury to wychwyci i niestety w konsekwencji odejmie mi punkty w ostatecznej ocenie. Po tym etapie spotkałem na korytarzu opery Bogdana Paprockiego, wspaniałego polskiego tenora, członka jury. Skruszony zapytałem: „Panie Bogdanie, jak jury odebrało fakt, że pomyliłem tekst?”. Odpowiedział: „Kochany, nieważne, że się pomyliłeś, każdy się myli, jesteście tylko ludźmi. Najważniejsze, żeby się nie zatrzymać, tylko śpiewać dalej i ty to zrobiłeś. Wymyśliłeś słowa, pasowały do następnych słów i było wszystko dobrze.” Bogdan Paprocki był wtedy taką dobrą duszą tego konkursu.

**Nadia:** O – doskonała rada dla uczestników konkursu. „Gdy pomylisz słowa wymyśl je, zaimprovizuj i śpiewaj dalej, tylko się nie zatrzymuj!” A jak wspominasz sam pobyt w Bytomiu i Operę Śląską tamtych czasów?

**Artur Ruciński:** Tak jak już powiedziałem, wspominam ten konkurs bardzo dobrze i pobyt na Śląsku także. W Bytomiu i w Operze Śląskiej czułem się fantastycznie. Mieliśmy też bardzo dobrą atmosferę między nami, kolegami i koleżankami, którzy brali udział w tym konkursie. Naprawdę życzę, aby każdy konkurs i jego organizatorzy oferowali takie możliwości, przede wszystkim stworzenie takiej atmosfery, jaka była właśnie wtedy w 2000 roku w Bytomiu.

**Nadia:** Główna nagroda została przeznaczona na...?

**Artur Ruciński:** Pamiętam, że ta nagroda była naprawdę znacząca w tamtych czasach. To, zdaje się, było około 6 tysięcy złotych, a w tamtym okresie dla młodego człowieka był to bardzo duży zastrzyk finansowy. Część pieniędzy została przeznaczona na bieżące potrzeby, a część została przeze mnie wydana na wyciągi fortepianowe oper, które przygotowałem i miałem przygotować w przyszłości.

**Nadia:** W tym roku główna nagroda to 15 tysięcy euro, bardzo pokaźna kwota, która na pewno będzie dużym wsparciem dla zwycięzcy. Kolejne nagrody to 10 i 7 tysięcy euro, nie wspominając o trzech wyróżnieniach po 3 tysiące euro każde. Jest więc o co powalczyć, bo oprócz prestiżu zwycięstwa, także wymiar finansowy wygranych robi duże wrażenie. Nie można zapomnieć też o szansach zawodowych, jakie daje udział w tym konkursie. Jak to było u Ciebie? Czy Konkurs Wokalistyki Operowej im. A. Didura wpłynął na Twoje dalsze życie zawodowe, a może na postrzeganie siebie jako śpiewaka operowego? Dodał Ci pewności siebie?

**Artur Ruciński:** Cóż, w naszych czasach mogliśmy tylko pomarzyć o takich nagrodach jak obecnie, ale to bardzo dobrze, że możliwości organizatorów są większe. Trzeba pamiętać, że każdy student w szkole artystycznej, czy to wokalista czy instrumentalista, chce się dokształcać. Te pieniądze z nagrody może przeznaczyć na kursy mistrzowskie, prywatne lekcje lub też materiały nutowe, które sporo kosztują. Ten konkurs miał dla mnie bardzo pozytywny wydźwięk dlatego, że zostałem zaproszony zaraz po nim, przez dyrektora Sutkowskiego z Opery Kameralnej w Warszawie, żeby udać się na tournée do Hiszpanii – właśnie z Operą Kameralną, w roli Papagena w *Czarodziejskim Flecie*. Podczas tego tournée, rolę Sarastra śpiewał mój przyjaciel Rafał Siwek, który również był uczestnikiem konkursu w Bytomiu. To był mój, można powiedzieć, pierwszy zagraniczny debiut właśnie z Operą Kameralną. Zaraz potem zostałem zaproszony do współpracy przez Operę Narodową w Warszawie i inne teatry w Polsce. Nagroda na pewno utwierdziła mnie w tym, że to, co robię i w którym kierunku idę zawodowo, jest właściwe. Zawsze powtarzam młodym adeptom sztuki wokalnej, żeby jeździli na konkursy jak najczęściej. To jest miejsce, gdzie możemy wyjść na

scenę, sprawdzić siebie, swoją odporność na stres. Przy okazji poznajemy ludzi, zawieramy często ważne znajomości, które mogą rzutować na naszą dalszą karierę zawodową. Nagroda ta była dla mnie na pewno także takim bardzo pozytywnym „kopniakiem”, motywującym do dalszej, ciężkiej pracy.

**Nadia:** Czyli udział w konkursach jest ważny dla młodych śpiewaków?

**Artur Ruciński:** Jak najbardziej. Oczywiście każdy ma swoją drogę i pomysł na prowadzenie kariery, ale konkurs, tak jak wspominałem wcześniej, daje możliwość zaprezentowania swoich umiejętności i siebie samego na scenie. Poza tym, to świetna okazja aby wystąpić przed np. dyrektorami teatrów czy managerami, którzy często odwiedzają takie imprezy w poszukiwaniu nowych, młodych i obiecujących talentów. Przy okazji nabieramy doświadczenia i sprawdzamy swoją odporność na stres. Ta odporność jest bardzo ważna w naszym zawodzie. Bez niej nie poradziłibyśmy sobie z odpowiedzialnością, która na nas ciąży.

**Nadia:** Gdyby stanął teraz przed Tobą młody śpiewak, np. baryton u progu swojej kariery i powiedział, że zamierza wziąć udział w IV Międzynarodowym Konkursie Wokalistyki Operowej im. Adama Didura – jakiej rady byś mu udzielił?

**Artur Ruciński:** Powiedziałbym po pierwsze, że to bardzo dobra decyzja, a po drugie, żeby wybrał tylko i wyłącznie repertuar, w którym się czuje najlepiej. Po to są konkursy, aby zaprezentować się z jak najlepszej strony. Dodałbym także, by nie myślał o zdobyciu nagrody, ale o tym żeby pokazać swoją osobowość, swój talent. A jeśli przy okazji jednak ją przywiezie, to będzie miał miłe wspomnienia, tak jak ja po konkursie w 2000 roku.

**Nadia:** Ostatnie pytanie, specjalnie dla Twoich fanów, których masz bardzo wielu. Gdzie w najbliższych miesiącach można będzie podziwiać gwiazdę opery Artura Rucińskiego?

## Artur Ruciński



foto: Andrzej Świątek

**Artur Ruciński:** W najbliższym czasie zapraszam wszystkich do Walencji, gdzie będę śpiewał rolę Francesca w operze *I Masnadieri* (Zbójcy) Giuseppe Verdiego. Jest to dla mnie bardzo ważna rola. Kiedy zaśpiewałem ją po raz pierwszy we Włoszech, w Neapolu, zrozumiałem, że to jest repertuar, w którym czuje się najlepiej. Rola werdiowska są idealne dla mojego głosu. Jest to piękna i ciekawa opera dramatyczna, coraz częściej wykonywana na świecie. Śpiewałem ją w wielu teatrach, głównie we Włoszech. Miałem przyjemność też nagrać ją na płytę DVD. Możecie państwo zdobyć ją w internecie. Jest to nagranie z Neapolu z Teatro San Carlo. Następnie zapraszam do Nowego Jorku na *Traviatę* z moim udziałem. Będę śpiewał Germonta – 5 i 10 kwietnia. Później udaję się do Paryża, gdzie zapraszam do Opéra Garnier na *Jolantę* Piotra Czajkowskiego. W kolejnych terminach zapraszam do Madrytu na *Trubadura* Verdiego, gdzie będę śpiewał *Conte di Luna*. Jest to następna rola bardzo ważna w moim repertuarze. Niedawno wykonywałem ją w Operze w Chicago, pod batutą jednego z najlepszych dyrygentów na świecie Marco Armiliato. Po wakacjach ponownie zapraszam do Nowego Jorku na *Manon Masseneta*, gdzie będę śpiewał rolę Lescaut. Inscenizacja ta będzie pokazywana w kinach na całym świecie. Odwiedzajcie mnie Państwo w różnych teatrach, jest mi zawsze miło Was spotykać czy to w Europie, czy na innych kontynentach.

**Nadia:** Niezwykle bogaty kalendarz. Zaczęłam poważnie zastanawiać się np. nad *Jolantą* w Garnier! Bardzo dziękuję, Arturze, za rozmowę i życząc Ci powodzenia podczas Twoich występów!

**Artur Ruciński:** Dziękuję i serdecznie pozdrawiam uczestników, jury i publiczność IV Międzynarodowego Konkursu Wokalistyki Operowej im. Adama Didura w Bytomiu. Za uczestników trzymam kciuki i do zobaczenia, być może na scenie któregoś teatru operowego podczas wspólnej pracy. Pozdrawiam serdecznie!

Ur. 25 kwietnia 1976 w Warszawie – polski śpiewak operowy (baryton), śpiewający na największych scenach operowych świata. W sezonie 2009/2010 austriacki magazyn *Festspiele* umieścił artystę na liście 20. najlepszych śpiewaków operowych na świecie. W lutym 2016 zadebiutował na deskach nowojorskiej Metropolitan Opera w roli Sharplessa w *Madama Butterfly* G. Pucciniego. Jest absolwentem Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie. W 2002 roku zadebiutował na deskach Teatru Wielkiego – Opery Narodowej w Warszawie w partii tytułowej w Eugeniuszu Onieginie P. Czajkowskiego. Debiut na deskach Berlińskiej Staatsoper w roli Oniegina w 2009 r. pod batutą Daniela Barenboima był wielkim sukcesem i początkiem jego błyskotliwej kariery. Każdy sezon to spektakularne role w największych teatrach operowych. Poza występami na scenach polskich i zagranicznych, w 2015 roku dokonał prawykonania jednego z ostatnich dzieł Henryka Mikołaja Góreckiego *Sanctus Adalbertus*, a także, wraz zespołami Filharmonii Narodowej pod dyrekcją Jacka Kasprzyka nagrał *Stabat mater* Karola Szymanowskiego dla wytwórni Warner Classics. Przed debiutem w nowojorskiej Metropolitan Opera podziwiany był jako Eugeniusz Oniegin w Royal Opera House w Londynie (styczeń 2016), do której powrócił wkrótce na serię przedstawień *Kuci z Lammemoor*. Występy w Gran Teatre del Liceu w Barcelonie i w Arena di Verona zwieńczyły sezon 2015/16. Sezon artystyczny 2017/18 wypełniły kolejne realizacje oper werdiowskich: *La Traviata* w San Francisco Opera i *I Masnadieri* w Rzymie. W paryskiej Opera Bastille wcielił się po raz pierwszy w rolę Gianniego Schicchi oraz wystąpił w serii przedstawień *La Bohème* Pucciniego. W czerwcu i lipcu 2018 oklaskiwany był przez publiczność Teatro Real w Madrycie jako Enrico Ashton w *Lucia di Lammermoor*. W listopadzie i grudniu zaśpiewał po raz pierwszy w Chicago Lyric Opera (*Il Trovatore*) oraz wystąpił z koncertowym wykonaniem *Luizy Miller* Verdiego w Monte Carlo.



# HISTORIA KONKURSU

Regina Gowarzewska

Zbliża się termin dziesiątego już Konkursu Wokalistyki Operowej im. Adama Didura w Operze Śląskiej w Bytomiu. Skomplikowane nieco jest to odliczanie, bo najpierw odbyło się sześć edycji ogólnopolskich, potem trzy międzynarodowe. Rzadko też kiedy kolejne oddziaływały równie i w pełni zaplanowane odstępy czasowe. Nie ma też już z nami nikogo z tych, którzy tworzyli I Ogólnopolski Konkurs Wokalistyki Operowej im. Adama Didura. Byłam na tamtym konkursie, ba, nawet zostałam „sierotką” losującą literkę, od której rozpoczęto przesłuchania. Przed spotkaniem inauguracyjnym, w ówczesnej sali baletowej, poszedł do mnie dyrektor Napoleon Siess i zapytał: „Znasz literkę? I nie będziesz się bała?”. Potwierdziłam odważnie i z wielkim przejęciem wylosowałam „R”. Byłam też na koncercie laureatów tamtego konkursu wraz z moimi rodzicami. Cóż, od najmłodszych lat bywałam w Operze Śląskiej, więc i to wydarzenie kilkulatek kochającej „od zawsze” operę nie mogło ominąć. Potem konkursy towarzyszyły mi, a może bardziej to ja im towarzyszyłam, wiążąc się z nimi z czasem jako ich kronikarz. Ten rozdział otworzyła moja praca magisterska o konkursach i pierwszy, poważny tekst w wyjątkowym wydawnictwie pod redakcją Tadeusza Kijonki, księżde *Pół wieku Opery Śląskiej*.

Wróćmy jednak do pierwszego Konkursu w 1979 roku. Głównym inicjatorem i kreatorem przedsięwzięcia był ówczesny dyrektor Opery Śląskiej Napoleon Siess, autorstwo pomysłu jednak należało do kierownika literackiego Tadeusza Kijonki, natomiast realizatorem i współtwórcą programu – pierwszy dyrektor Konkursu Zygmunt Folga. Były to czasy, kiedy w Polsce brakowało poważnego konkursu, który mógłby stanowić swoisty przegląd stanu polskiej wokalistyki. Zdecydowano się na profil typowo operowy, a Konkurs otrzymał imię wielkiego polskiego basy i twórcy Opery Śląskiej – Adama Didura. W jury znaleźli się: Stefania Woytowicz, Jerzy Artysz, Antoni Majak, Bogdan Paprocki, Bogna Sokorska, Natalia Stokowacka, Krystyna Szczepańska, Napoleon Siess, Józef Świder, a przewodniczył im Zygmunt Latoszewski. Stefania Jagielnicka pisała wówczas w *Dzienniku Zachodnim*: „W okresie chudych lat polskiej opery, białoleń dyrektorów teatrów muzycznych na brak pięknych głosów, w górniczym Bytomiu błysnął promyk nadziei, że stanie się ona wymarzoną przez Adama Didura kopalnią talentów.” I nagrodę w Konkursie imienia basy otrzymał bas, Paweł Janowski, II otrzymała Małgorzata Armanowska (sopran), III (ex aequo) – Elżbieta Towarnicka (sopran) i Janusz Wenz (tenor). Przyznano też pięć wyróżnień dla: Marii Ćwiakowskiej (mezzosopran), Barbary Weselak (sopran), Zofii Lis-Adamczyk (mezzosopran), Tadeusza Leśniczaka (bas) i Andrzeja Niemirowicza (baryton).

Drugi konkurs odbył się po dwóch latach, w grudniu 1981 roku. Jury niewiele różniło się od pierwszego konkursu. Przewodniczącym został Antoni Majak, a do składu dołączyły Antonina Kawecka i Helena Łazarska. Zabrakło Napoleona Siessa, który w tym czasie musiał poddać się poważnej operacji. Dyrektorem Konkursu został jego zastępca Ryszard Baron. Rywalizacja była fascynująca, bo w finale spotkało się trzech znakomych basów. Wszyscy z niecierpliwością czekaliśmy na wyniki, poznaliśmy je po obradach jury w nocy 12 grudnia 1981 roku. Pamiętam atmosferę w autobusie operowym, gdy wracaliśmy

do Katowic. Rozmowy, radość i oczekiwanie na ostatnią odsłonę, czyli koncert laureatów dnia następnego. Rano okazało się, że koncertu nie będzie. Ogłoszono przecież stan wojenny. Jurorzy rozjechali się do domów wczesnym rankiem. Medale wręczono laureatom bez publiczności, w operowym bufecie, przy czym obecny był tylko kompozytor, Józef Świder. Koncert laureatów odbył się dopiero wiosną 1982 roku.

Nie przyznano I nagrody, ale za to aż trzy drugie dla: Renaty Rentowskiej (sopran), Romualda Tesarowicza (bas) i Radosława Żukowskiego (bas). Obaj panowie rozpoczęli wkrótce międzynarodowe kariery, choć Romuald Tesarowicz (wówczas solista Opery Śląskiej), zawsze czuł się z bytomską sceną bardzo związany. Dwie trzecie nagrody trafiły do Jolanty Bibel (mezzosopran) i Janusza Monarchy (bas), a wyróżnienia do: Danuty Bernolak (sopran) i Gabrieli Kściuczyk (mezzosopran). III Ogólnopolski Konkurs Wokalistyki Operowej im. Adama Didura odbył się w grudniu 1984 roku. Tym razem w jury znaleźli się: Napoleon Siess (przewodniczący), Maria Fołtyn, Antonina Kawecka, Helena Łazarska, Bogna Sokorska, Krystyna Szostek-Radkova, Wanda Wermińska, Zygmunt Latoszewski i Józef Świder. Pamiętam piękne operowe opowieści, które snuła Wanda Wermińska w operowym (tym dawnym, kultowym, nieistniejącym już) bufecie, perlisty śmiech Bogny Sokorskiej, która demonstrując, jak powinna brzmieć idealna koloratura, bez rozśpiewania w szatni śpiewała brawurowo *Odgłosy wiosny* Straussa i jeszcze to, że każdy tenor śpiewał arię Leńskiego z *Eugeniusza Oniegina*, a potem już wszyscy chodzili po foyer nucać „Kuda, kuda...”. Pamiętam też bardzo długie i burzliwe obrady jury, bo było o czym dyskutować. Nie ukrywam, że podsłuchiwałam na korytarzu, było głośno. W finale znalazła się grupa wybitnych śpiewaków, niełatwo więc było zdecydować, czy lepszym wykonaniem polskiej arii jest (jak później pisała prasa) „jedyna szlachecka wersja arii Stolnika z *Halki*” Czesława Gałki czy pełna dramatycznego napięcia interpretacja arii Parii Moniki Swarowskiej-Walawskiej. Zresztą do dzisiaj to właśnie wykonanie jest dla mnie ideałem. W końcu rozdzielono nagrody. I nagroda – Monika Swarowska-Walawska, dwie II – Czesław Gałka i Krzysztof Bednarek, trzy III – Teresa Krajewska-Kulesza, Piotr Maciej Nowacki i Wiesław Nowak oraz wyróżnienia – Krzysztof Jakubowski, Tadeusz Pizsek i Jolanta Wrożyna.

Przygotowania do kolejnego konkursu nie obyły się bez problemów, gdyż imprezę o ugruntowanej już renomie chciano przenieść do... Warszawy. Na łamach *Trybuny Robotniczej* grzmiał więc Marek Brzeźniak: „Chciałbym odnotować, że «Wytaczam działa o obronę konkursu bytomskiego». Podobno istnieją tendencje przeniesienia następnej imprezy poza Śląsk i podobno, jak stwierdzono podczas konferencji prasowej, teraz wszystko zależy od nas – dziennikarzy, od tego czy «wytoczmy działa».”

Musiało minąć aż 5 lat, by doszło do organizacji IV Ogólnopolskiego Konkursu Wokalistyki Operowej im. Adama Didura w 1989 roku. Nie było już z nami dyr. Napoleona Siessa, który zmarł w 1986 roku. Operę Śląską od 1988 roku kierował Tadeusz Serafin i to on został przewodniczącym jury. Uczestników oceniali: Andrzej Hiolski, Bogusław Kaczyński, Antonina Kawecka,

Zygmunt Latoszewski, Bogdan Paprocki, Bogna Sokorska, Stanisława Marciniak-Gowarzewska (moja wspaniała Mama), Natalia Stokowacka, Krystyna Szostek-Radkova i Józef Świder. Ten konkurs obserwowałam już jako studentka katowickiej Akademii Muzycznej, byłam na wszystkich przesłuchaniach. Od pierwszej chwili moje serce podbił aksamitny baryton Wojciecha Drabowicza. Nie pomyliłam się – wygrał. Od tego konkursu zaczęła się jego znakomita kariera na europejskich scenach i estradach. Niestety, zginął w wypadku samochodowym 27 marca 2007 roku. Zawodowa droga tego wybitnego śpiewaka rozpoczęła się właśnie po konkursie w Bytomiu. Drabowicz był bezkonkurencyjny. Łączył w sobie: piękny głos, kulturę wykonawczą, ekspresję i widoczne doświadczenie sceniczne. Otrzymał wówczas też aż 12 nagród specjalnych. Jedną z nich był fundowany wyjazd na słynny konkurs dla śpiewaków „Belvedere” w Wiedniu. Też go wygrał. Potem Drabowicz zawsze podkreślał, że w Bytomiu otworzyła się jego światowa kariera. Pozostałe nagrody to: II – Barbara Krzekotowska, dwie III – Dorota Wójcik i Beata Morawska, wyróżnienia – Paweł Czekala, Jacek Krośnicki, Agnieszka Kurowska-Janecka, Tadeusz Słowiak.

Coraz częściej mówiono, że Konkurs im. Adama Didura powinien zyskać rangę międzynarodową. Niestety, nie udało się. Na kolejny konkurs czekaliśmy znowu 5 lat. Pojawiło się jednak pewne „umiędzynarodowienie”, bo w jury pojawili się goście z zagranicy, a do udziału dopuszczono obcokrajowców mieszkających, bądź pracujących w Polsce. Ten konkurs obserwowałam jeszcze jako studentka, ale już też jako dziennikarz Telewizji Katowice, przygotowując relacje, wywiady i rejestrację koncertu laureatów. Konkurs po raz pierwszy nie odbywał się w terminie zimowym, tylko na przełomie kwietnia i maja 1994 roku. W skład jury weszli: Andrzej Hiolski, Jaroslav Horacek (Czechy), Józef Kański, Ingrid Kremling-Domanski (Niemcy), Igor Lacanicz (Ukraina), Antoni Majak, Bogdan Paprocki, Maja Schermerhorn (Holandia), Tadeusz Serafin, Natalia Stokowacka, Witold Szalonek, Romuald Tesarowicz oraz Stefania Toczyska, która została wybrana przewodniczącą jury. Dla tej wybitnej śpiewaczki był to niezwykle ważny konkurs, gdyż pierwszy raz zasiadała w jury i jak sama przyznała, była początkowo nie mniej stremowana, niż uczestnicy. Dyrektorem wydarzenia został muzykolog, Karol Bula.

Od początku do głównej nagrody typowany był baryton rodem z Ukrainy, Andrzej Szkurhan. Najwięcej emocji wzbudzały jego interpretacje arii z oper Verdiego. Za to śpiewając arię Miecznika ze *Straszego Dworu* Stanisława Moniuszki, na koniec przykleknął przed popiersiem Didura stojącym na scenie. Dlaczego? Stwierdził później, że tego zupełnie nie planował, to był impuls chwili, potrzeba wewnętrzna, żeby tak zakończyć arię. Drugą nagrodę przyznano sopranowi Marii Zientek, a trzecią, ex aequo, barytonowi Krzysztofowi Borysiewiczowi i sopranowi Beacie Raszkievicz. Wyróżnieni to: Edyta Ciechomska-Bilska, Barbara Dobrzańska, Anna Lorenc, Agnieszka Mazur, Tadeusz Pszonka, Magdalena Ratajczak, Rafał Songan i Adam Żaak.

Tu muszę dodać, że szczególna duma rozpieła mnie z powodu mojej Mamy, prof. Stanisławy Marciniak-Gowarzewskiej z katowickiej Akademii Muzycznej, niegdyś śpiewaczki – gwiazdy Opery Śląskiej. Powód podkreśliła podczas gali finałowej przewodnicząca jury, wybitna polska śpiewaczka Stefania Toczyska. „Chciałabym szczególnie wyróżnić doskonałego pedagoga, który tutaj w Katowicach uczy młodych ludzi. To z klasy tej wspaniałej śpiewaczki – Stanisławy Marciniak-Gowarzewskiej wyszło najwięcej laureatów. Życzyły należałoby sobie, aby polska wokalistyka poprzez jej cudowne osiągnięcia rozświetlała nasz kraj, czyniąc go coraz bogatszym we wspaniałych artystów śpiewaków”.

Ta czwórka to: Maria Zientek, Beata Raszkievicz, Barbara Dobrzańska i Adam Żaak. Zresztą w poprzednich konkursach też jej wychowankowie zbierali nagrody: Maria Ćwiakowska, Czesław Gałka, Jolanta Wrożyna, a w finale czwartego konkursu znalazła się Grażyna Bieniek.

Znowu minęło 5 lat i nadal nie udało się stworzyć konkursu międzynarodowego. Za to do programu III etapu wkrało się poważne novum. Otóż jedną z arii należało wykonać w kostiumie, z elementami dekoracji i grą aktorską. Na konkursowe przesłuchania przychodziłam jako dziennikarz (nieistniejącej już *Trybuny Śląskiej*) i relacjonowałam konkurs w prasie.

Do grona jurorskiego dołączyli między innymi Ludek Golat (Czechy) i Jose Ferreira-Lobo (Portugalia). Nie przyznano I nagrody, a jedynie dwie równorzędne drugie. Jedną z nich trafiła do barytona, Artura Rucińskiego, dziś jednego z czołowych polskich śpiewaków. Drugą nagrodę w Bytomiu dzieliła z nim Agnieszka Bochenek-Osiecka (sopran), trzy trzecie nagrody ex aequo to: Dariusz Machej (bas), Tomasz Mazur (baryton) i Bogusław Mikołaj Zalański (baryton). Podczas ogłoszenia wyników zdarzył się pewien „wypadek”. Otóż nie wyczytano w gronie nagrodzonych Mikołaja Zalańskiego, któremu błędnie wpisano mniejszą liczbę punktów. Szybko się jednak zorientowano, ale młody artysta zdążył się już spakować i wyruszyć w drogę do domu. Jednak zawrócono go i pojawił się na koncercie laureatów. Trzy wyróżnienia trafiły do Barbary Baranowskiej, Mariusza Godlewskiego i Krzysztofa Witkowskiego.

W 2004 roku bytomski konkurs przeszedł wielką przemianę i stał się I Międzynarodowym Konkursem Wokalistyki Operowej im. Adama Didura. Międzynarodowy status miał również odzwierciedlenie w wynikach. Pierwszą nagrodę jury przyznało ex aequo włoskiemu tenorowi Antonio Interisano i młodemu barytonowi, jeszcze wówczas studentowi katowickiej Akademii Muzycznej, Ryszardowi Kalusowi.

Znowu byłam na wszystkich przesłuchaniach, bo nie wyobrażam już sobie, że mogłoby mnie tam zabraknąć, chociaż nie pracowałam przy konkursie. Byłam wtedy w ciąży, tuż przed rozwiązaniem, ale musiałam wszystkich usłyszeć!

Drugiej nagrody nie przyznano, dwie III trafiły do Aleksandry Buczek i Fatmy Kasyanenko, a wyróżnienia do: Joanny Ciupy, Jolanty Wyszokowskiej i Magdaleny Witczak.

II Międzynarodowy Konkurs Wokalistyki Operowej im. Adama Didura to już rok 2008. Międzynarodowe jury pod przewodnictwem wybitnego, polskiego tenora Wiesława Ochmana przyznało po raz pierwszy nagrody i wyróżnienia w kategorii głosów męskich i żeńskich. Wybrało też zwycięzcę absolutnego. Grand Prix przyznano sopranowi, Elenie Xanthoudakis z Australii.

Tym razem konkurs relacjonowałam jako dziennikarz dla *Dziennika Zachodniego*, po raz pierwszy też, wspólnie z Jackiem Woleńskim zapowiadałam uczestników podczas przesłuchań. Pamiętam też doskonale jak podczas I etapu (przesłuchania odbywały się w auli Akademii Muzycznej w Katowicach) poszedł do mnie juror, wybitny bas i laureat II konkursu Romuald Tesarowicz, utyskując na to, że nie ma wśród uczestników porządnego basy. Tymczasem ja znałam jednego z uczestników, który miał wystąpić pod koniec przesłuchań, spotkaliśmy się bowiem kiedyś na koncercie. Wiedziałam, że ten młody Litwin Liudas Mikalauskas ma przepiękny głos i wielkie umiejętności. Powiedziałam więc do Tesarowicza: „Zaczekaj proszę, będzie taki jeden”. Po przesłuchaniach wyszedł wyraźnie poruszony mówiąc, że nie docenił tego chłopaka i nawet myślał, iż jest



za młody na tak trudny program, a tymczasem Liudas był re-  
welowacją tego konkursu.

W kategorii głosów męskich zdobył I nagrodę, II przyznano  
Jarosławowi Kitali, III – Stanisławowi Kuflyukowi (Ukraina),  
a wyróżnienia – Bartoszowi Urbanowiczowi, Michałowi Partyce  
i Adamowi Sobierajskiemu. W kategorii głosów żeńskich I na-  
grode (ale też Grand Prix konkursu) otrzymała Australijka Elena  
Xanrhoudakis, II nagroda – Lina Liu (Chiny), III nagroda Lee Eun  
Hee (Korea), wyróżnienia – Monika Świostek, Aleksandra Kubas  
i Beata Witkowska-Glik.

III Międzynarodowy Konkurs Wokalistyki Operowej im. Ada-  
ma Didura odbył się w dniach od 15 do 23 kwietnia 2012 roku.  
Ponownie dyrektorem został Karol Bula, który przeprowadził  
wcześniej konkurs z formuły ogólnopolskiej do międzynarodowej.  
W składzie jury znalazły się kolejny raz wybitne osobistości,  
wśród których nowymi postaciami byli Ihor Kushpler z Lwowa,  
świetny pedagog, profesor tamtejszej Akademii Muzycznej oraz  
wybitny kompozytor (w tym również oper), dyrektor Festiwalu  
w Rheinsberg koło Berlina prof. Siegfried Matthus. Podobnie  
jak cztery lata wcześniej, jury przewodniczył Wiesław Ochman.

Kolejny raz zapowiadałam przesłuchania, w towarzystwie  
Tomasza Sadownika, również wokalisty, a relację dziennikarską  
pisałam do powstałego w 2010 roku dwumiesięcznika Opery  
Śląskiej *Opera Cafe*. Na łamach tego wydawnictwa wypowiadał  
się muzykolog dr Karol Bula: „W ocenie uczestników Konkursu  
Didurowskiego jest to impreza, w której otaczani są oni  
wyjątkową troską i życzliwością. Dobra atmosfera wyzwala  
u śpiewaczej młodzieży ukryte pokłady energii i pozwala jej  
osiągnąć wyżyny wokalnego kunsztu. (...) Scena Opery Śląskiej  
w Bytomiu w dodatku nie przytłacza rozmiarami, a pu-  
bliczność bytomska znana jest ze swego entuzjastycznego  
stosunku do gatunku operowego. Na widowni bytomskiego  
teatru operowego zasiadają prawdziwi miłośnicy śpiewu ope-  
rowego.” W kategorii głosów żeńskich I nagrodę (i Grand Prix)  
przyznano Justynie Samborskiej (sopran), II nagrodę przyznano  
Rosjance Ekaterinie Bakanovej (sopran), III nagrodę Liudmyle  
Ostasz z Ukrainy (sopran), a wyróżnienia: Olesy Chuprinovej  
z Rosji (mezzosopran) oraz dwóm Polkom Małgorzacie Smolce  
(sopran) i Ewie Wąsik (sopran).

I nagroda w kategorii męskich głosów (wraz z Grand Prix) zo-  
stała przyznana Stanisławowi Kuflyukowi, barytonowi z Ukra-  
iny, który występuje obecnie na wszystkich polskich scenach  
operowych w pierwszoplanowych partiach. Drugi raz znalazł się  
w finale „Didura”. Gdy ogłaszano późnym wieczorem wyniki, Sta-  
nisław... spóźnił się i nie wiedział, dlaczego wszyscy biją mu bra-  
wa. Był bardzo zaskoczony, ale gdy w końcu dotarła do niego ta  
szczęśliwa informacja, długo nie mógł uwierzyć w swoje szczę-  
ście. II nagrodę w kategorii głosów męskich przyznano Piotrowi  
Halickiemu (baryton), a III nagrodę Bartoszowi Araszkiwiczowi

(bas), obaj z Polski. Wyróżnienia: Piotr Płuska (baryton), Rafał  
Pawnuł (bas) i Andrejus Apsega (baryton z Litwy).

Niestety, na radość laureatów III Międzynarodowego Konkursu  
Wokalistyki Operowej im. Adama Didura w Bytomiu cieniem  
położyła się tragedia, która miała miejsce w noc po pierwszym  
Koncercie Laureatów. 22 kwietnia 2012 w drodze powrotnej do  
Lwowa zginął w wypadku samochodowym juror, Ihor Kuszpler.

Właśnie pisze się kolejny rozdział tej (również mojej) historii.  
Tym razem konkursu nie było przez 7 lat. Determinacja Dyrek-  
tora Opery Śląskiej Łukasza Goika spowodowała, że dziesiąty  
raz spotkamy się na Konkursie Wokalistyki Operowej im. Adama  
Didura. Jakie głosy objawiają się na bytomskiej scenie? Kto wy-  
gra? Tego wszystkiego dowiemy się już za chwilę, co z ogromną  
przyjemnością zapowiem, a potem opiszę ponownie.



III MIĘDZYNARODOWY KONKURS WOKALISTYKI OPEROWEJ IM. ADAMA DIDURA fot. Tomasz Zakrzewski



II MIĘDZYNARODOWY KONKURS WOKALISTYKI OPEROWEJ IM. ADAMA DIDURA fot. Tomasz Zakrzewski

I MIĘDZYNARODOWY KONKURS  
WOKALISTYKI OPEROWEJ  
IM. ADAMA DIDURA



fot. arch. Opery Śląskiej

VI OGÓLNOPOLSKI KONKURS  
WOKALISTYKI OPEROWEJ  
IM. ADAMA DIDURA



fot. arch. Opery Śląskiej

V OGÓLNOPOLSKI KONKURS  
WOKALISTYKI OPEROWEJ  
IM. ADAMA DIDURA



fot. arch. Opery Śląskiej

I OGÓLNOPOLSKI KONKURS  
WOKALISTYKI OPEROWEJ  
IM. ADAMA DIDURA



fot. arch. Opery Śląskiej

# AD

[www.adamdidur.com](http://www.adamdidur.com)

**31.03. - 07.04.2019**

## IV Międzynarodowy Konkurs Wokalistyki Operowej im. Adama Didura

### UROCZYSTA INAUGURACJA KONKURSU

**31 marca 2019 / godz. 18:00**

Giuseppe Verdi „AIDA”

- opera w 4 aktach - scena Opery Śląskiej

### PRZESŁUCHANIA KONKURSOWE

otwarte dla publiczności

transmisja online dostępna na stronie [www.adamdidur.com](http://www.adamdidur.com)

Sponsor transmisji: Śląskie Radio Bytom

### I ETAP - Akademia Muzyczna w Katowicach

**1 kwietnia 2019 / godz. 10.00-14.00 oraz 16.00-21.00**

**2 kwietnia 2019 / godz. 10.00-14.00 oraz 15.00-17.00**

### II ETAP - Opera Śląska w Bytomiu / cena biletu: 1 zł

**3 i 4 kwietnia 2019 / godz. 11.00-14.00 oraz 16.00-20.00**

(prezentacja programu I i II etapu odbywa się z akompaniamentem fortepianu)

### III ETAP - Opera Śląska w Bytomiu / cena biletu: 1 zł

**6 kwietnia 2019 / godz. 11.00-14.00 oraz 18.00-21.00**

(prezentacja programu III etapu odbywa się z towarzyszeniem Orkiestry Opery Śląskiej; uczestnicy wykonują w sesji wieczornej program w kostiumach z grą aktorską)

### GALA WRĘCZENIA NAGRÓD ORAZ KONCERT LAUREATÓW

Opera Śląska w Bytomiu

**7 kwietnia 2019 / godz. 18:00**

### KONCERT LAUREATÓW

Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach

**9 kwietnia 2019 / godz. 18:00**



## POZNAJMY TEGOROCZNYCH UCZESTNIKÓW IV MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU WOKALISTYKI OPEROWEJ IM. ADAMA DIDURA

**Bardasau Aliaksandr** baryton



Polska

**Benevich Galina** sopran



Izrael

**Beucher Marcelina** sopran



Polska

**Błocki Michał** tenor



Polska

**Bortel Joanna** mezzosopran



Polska

**Bujak Justyna** sopran



Polska

**Bujnicka Bożena** sopran



Polska

**Chmielecka Magdalena** sopran



Polska

**Chodorek Agata** sopran



Polska

**Ciwis Karolina** sopran



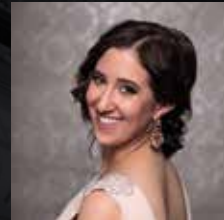
Polska

**Cong Zheng** tenor



Chiny

**Czarnecka Magdalena** sopran



Polska

**Červinek Robin** baryton



Czechy

**Ćwiek Katarzyna** mezzosopran



Polska

**Dahday Joseph** tenor



Liban

**Dziwisz Tomasz** tenor



Polska

**Flood Alexandra** sopran



Australia

**Gabrys Sebastian** baryton



Polska

**Gamrot-Wrzoł Marta** sopran



Polska

**Garganisz Zofia** sopran



Polska

**Goik Kamila** sopran



Polska

**Gorczyński Maciej** bas-baryton



Polska

**Górowski Kamil** baryton



Polska

**Harper Jessica** sopran



Australia

**Jakóbczyk Katarzyna** sopran



Polska

**Jakus Arkadiusz** bas



Polska

**Janasik Elwira** mezzosopran



Polska

**Jarząbek Lucyna** sopran



Polska

**Jop Barbara** sopran



Polska

**Kachala Nazarii** tenor



Ukraina

**Kaydalov Sergey** baryton



Rosja

**Kędzior Joanna** sopran



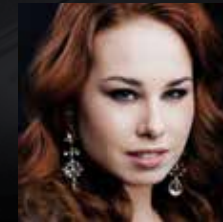
Polska

**Kijewski Michał** bas



Polska

**Kowalczyk Karolina** sopran



Polska

**Krajnik Kinga** sopran



Polska

**Kwaśniewski Jarosław** tenor



Polska

**Maciołek Paula** sopran



Polska

**Majchrowska Roksana** sopran



Polska

**Malik Julia Anna** mezzosopran



Polska

**Matišić Margareta** mezzosopran



Chorwacja

**Matskevitch Anastasia** sopran



Białoruś

**Mechliński Szymon** baryton



Polska

**Nohinà Natalia** sopran



Ukraina

**O'Hanlon Emmett** baryton



USA

**Okońska Hanna** sopran



Polska

**Olszewski Antoni** bas



Polska

**Osowska Ewelina** sopran



Polska

**Pawłowska Małgorzata** sopran



Polska

**Pompeu Matheus** tenor



Brazylia

**Rewiński Aleksander** tenor

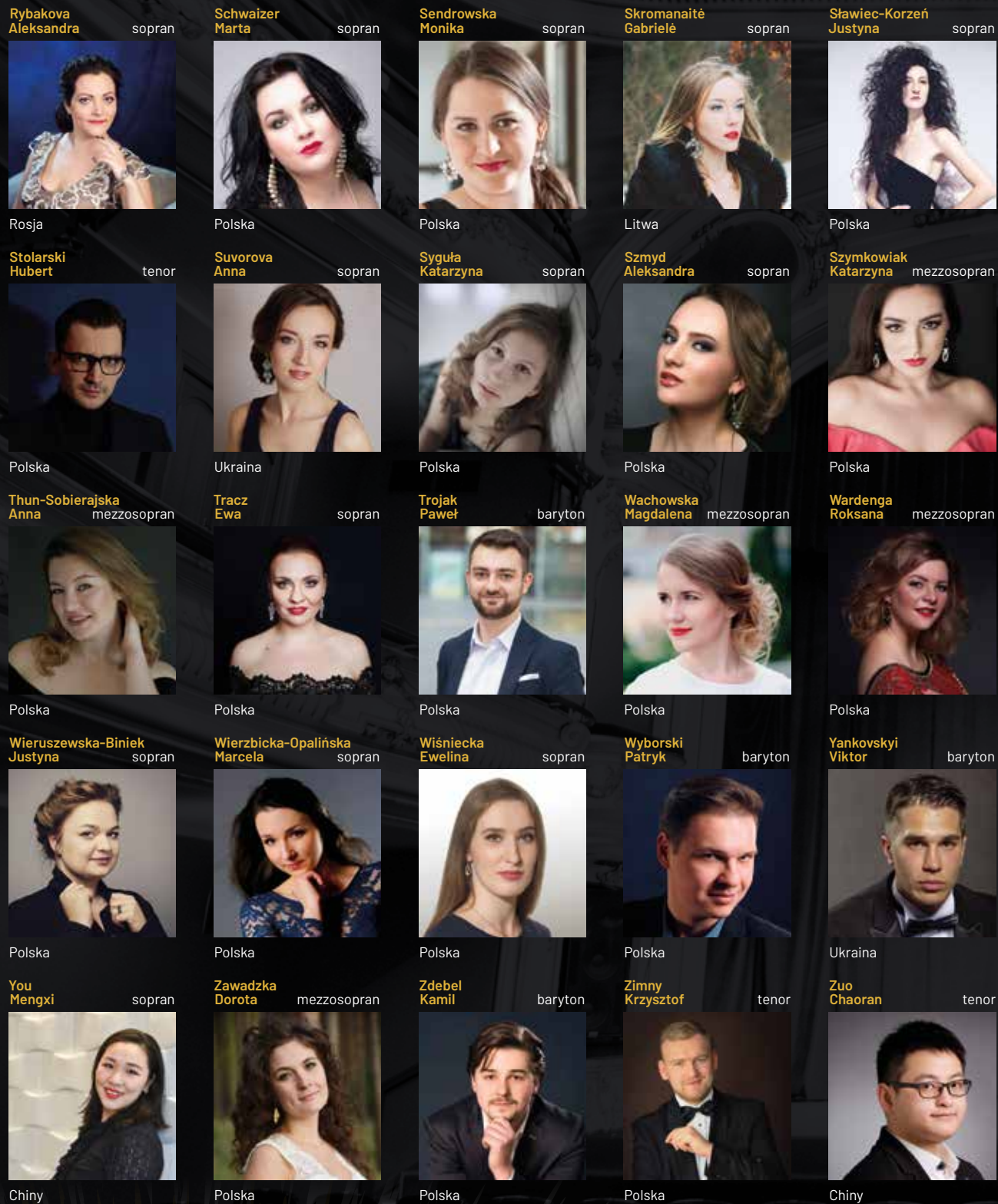


Polska

## POZNAJMY TEGOROCZNYCH UCZESTNIKÓW IV MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU WOKALISTYKI OPEROWEJ IM. ADAMA DIDURA



## POZNAJMY TEGOROCZNYCH UCZESTNIKÓW IV MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU WOKALISTYKI OPEROWEJ IM. ADAMA DIDURA



## NAJPIĘKNIEJSZE MUZYCZNE EMOCJE. PRZEŻYWAMY JE WSPÓLNIE!

Larisa Czaban, akompaniorka IV Międzynarodowego Konkursu Wokalistyki Operowej im. Adama Didura, wspomina poprzednie edycje i uczestników

Magdalena Nowacka-Goik

To była wielka zmiana w życiu Larisy Czaban. Wszystko zaczęło się w roku 1998, od telefonu dyrekcji z Opery Śląskiej w Bytomiu. Padła konkretna propozycja: przyjazd do Polski. Mają tylko jednego pianistę, tymczasem instytucja potrzebuje ich więcej. Larisa, pianistka-kameralistka, pracowała wtedy w Doniecku. Jej życie zawodowe było poukładane i dawało powody do satysfakcji. Na koncie miała wiele nagród oraz pięć lat pracy w teatrze operowym. Jednak dla młodej, trzydziestoletniej osoby, pozorna stabilizacja nie okazała się na tyle wiążąca, żeby nie zareagować spontanicznie. Zapytała więc: „W jakiej części Polski? – Bytom, na południu”. Obliczyła, że jeżeli wsiaździe do pociągu od razu, na miejscu będzie pojutrze. Nie zastanawiała się. W Operze Śląskiej czekała ją przesłuchanie i zapewnienie dyrektora: musi tylko załatwić niezbędne formalności i umowa o pracę gotowa. Zaraz potem wróciła do Doniecka. – Pomyślałam wtedy, że to zbyt piękne, aby było prawdziwe – przyznaje. Tymczasem minęły cztery miesiące i nagle, pod koniec stycznia, przychodzi zaproszenie. Praca na nią czeka. Na początek – na pół roku. Po kolejnych sześciu miesiącach dołączył do niej mąż, waltornista. Larisa przyznaje, że te zmiany w jej życiu to w dużej mierze przypadek. Nie szukała przecież nowej pracy i nie zamierzała emigrować. Inna rzecz, to proza życia i perspektywy. A te na Ukrainie nie rysowały się kolorowo...

### Każdy solista jest inny. Akompaniator musi być elastyczny

Od 2000 roku jest akompaniorką na Konkursie Wokalistyki Operowej im. Adama Didura. Ta edycja będzie już dla niej piątą, w której bierze udział. Pianista „konkursowy” to specyficzne wyzwanie – współpracę z grupą ludzi, z którymi spotyka się na scenie po zaledwie kilku próbach. Każdy konkurs i każdy artysta jest wielką niewiadomą. – Dostaję kartkę z nazwiskami. Szukam wtedy zdjęć, żeby chociaż w taki sposób poznać śpiewaków – mówi Larisa. Potem przychodzi kolej na przygotowanie repertuaru. Podczas pierwszych edycji problemem było chociażby zdobycie nut, czasem przysyłali je śpiewacy. Kwestia komunikacji też była inna. – Było trudniej, Internet w zasadzie nie istniał. Pierwszy telefon komórkowy kupiłam w 2000 roku. Jako początkujący kierowca bałam się, że coś się stanie i zostanę sama na środku drogi – śmieje się Larisa.

Najbardziej ekscytuje ją możliwość poznania nowych ludzi. Z każdego konkursu zapamiętuje nietypowe zdarzenia. Podczas I międzynarodowej edycji, akompaniowała Koreance. – Śliczna, drobna, uśmiechnięta – tak ją wspomina. Miała wysokie kozaki, a do tego krótką spódniczkę. To było coś niespotykane. Większość śpiewaków występowała ubrana na galowo, bo to jednak występ dla publiczności. Byłam zdziwiona, ale podobała mi się odwaga tej dziewczyny. Wniosła lekkość, powiew zachodnio-wschodniego wiatru – śmieje się Larisa. Pamięta też, jak występowała z **Antonino Interisano**, Włochem, który zdobył Grand Prix, także podczas I międzynarodowej edycji. – Olbrzymi. Posturą przypominał Pavarottiego. Uśmiechnięty. Od razu powiedział, że nie potrzebuje żadnych prób. No chyba, że dla mojego spokoju i pewności – wspomina Larisa.

Kolejny konkurs, z którego ma sporo wspomnień, to II o randze międzynarodowej. Pamięta, jak akompaniowała **Elenie Xanthoudakis**, zdobywczyni Grand Prix. – Australijka, greckie korzenie, mieszkająca na stałe w Londynie. Bardzo skromna. Bez przerwy wysyłała do mnie SMS-y! Widać było, że jest przejęta i zależy jej, aby wszystko wyszło perfekcyjnie. Jednocześnie ciągle mnie za to przepraszała. Przywiozła ze sobą nuty, nagranie. Doskonale przygotowana. Praca z taką osobą była dla mnie przyjemnością – wspomina Larisa. Przypomina też sobie, że śpiewaczka spóźniła się na umówione spotkanie przed występem. Przez taksówkarza, który z Bytomia do Katowic wiozł ją prawie... dwie godziny! Te perypetie nie wpłynęły jednak na ostateczny efekt. Elena oczarowała wszystkich już podczas II etapu. Adam Rozlach, znany dziennikarz muzyczny, rozpywał się w zachwycie nad jej występem. – Cieszyłam się, bo – może to zabrzmieć nieco nieskromnie – podkreślano, że razem tworzyliśmy jednolitą interpretację – mówi pianistka. Chociaż ma za sobą ogrom doświadczeń, zawsze przeżywa występy śpiewaków. Mocno żyła się z Eleną. Kibicowała jej podczas kolejnych konkursów, cieszyła się wygraną, przesyłała gratulacje. – To też zostaje po konkursach. Przyjaźń – cieszy się Larisa. Z drugiej strony, akompaniator musi być oparciem dla zestresowanych wokalistów. Powinien być po części nawet... psychologiem. Uśmiechnąć się, zagadać. Choćby po to, by wprowadzić dobry nastrój, rozładować napięcie. Zwłaszcza, jeśli chodzi o śpiewaczki. Kobiety bardziej okazują emocje. Pianistka przyznaje jednak, że nigdy nie bawi się w proroka i typowanie, kto wygra.

– Jesteśmy tylko ludźmi. Może zdarzyć się nagle niedyspozycja i wszystko zaprzepaścić. Wyczuwam natomiast coś innego. To, że w konkretnym wykonaniu jest coś wyjątkowego, magicznego. Co ma na to wpływ? Ciężko wytłumaczyć. Wspólne odczuwanie, polegające na podobnej wizji utworu, estetyki charakterystycznej dla muzyki danego kompozytora, spójności wizji interpretacji. Na tej bazie tworzy się porozumienie, coś w rodzaju muzycznej telepatii. Bywa, że te wizje są różne i trzeba się dostosować. Akompaniator musi być elastyczny – podkreśla. Od ostatniego konkursu, w którym akompaniowała, minęło siedem lat. – To sporo czasu. Ludzie się zmieniają. Mam świadomość, że śpiewacy to też nowa generacja. Świetny skład jury. Już nie mogę się doczekać. Ten konkurs ma w sobie coś niezwykłego, wzniosłego, odrywa od codzienności. Chociaż... nigdy nie powiem, że praca w teatrze operowym jest monotonna. Wszystko jest twórcze. Wszystko bazuje na emocjach – dodaje.

Larisa Czaban





# MÓWIĄ JURORZY

## IV Międzynarodowego Konkursu Wokalistyki Operowej im. Adama Didura

Pyta Regina Gowarzewska



foto: Bartek Banaszak

### MAŁGORZATA WALEWSKA

**Jaką wartość dla młodego artysty ma udział w konkursie?**

Konkurs wokalny to najbardziej stresująca forma występu. Na przestrzeni moich konkursowych doświadczeń, które przeżyłam już wiele lat temu, lecz mam je ciągle świeżo w pamięci, przekonałam się, że nie jest najważniejsze, żeby konkurs wygrać, ale żeby spotkać ludzi, którzy wskażą właściwą drogę. Podpowiedzą, jak się rozwijać, a czasem wręcz nauczą śpiewać. Podam przykłady. Z konkursu Alfredo Krausa przywiozłam pierwszą nagrodę. Było to dla mnie duże zaskoczenie, bo byłam przekonana, że inni śpiewają lepiej ode mnie. Z kolei inny konkurs, w Helsinkach, był dla mnie dużym rozczarowaniem. Czuję się dobrze przygotowana, byłam ulubienicą publiczności i profesorów akademii Sibeliusa, ale nie przeszłam nawet do drugiego etapu. Paradoksalnie to ten konkurs miał bardzo duże znaczenie dla mojego rozwoju artystycznego. Po pierwsze dlatego, że od razu po pierwszym etapie zgłosił się agent, który chciał ze mną rozpocząć współpracę. Po drugie dlatego, że jednym z członków jury był znakomity fiński śpiewak Jorma Hynninen, dyrektor artystyczny festiwalu operowego w Savonlinnie. Dzięki temu spotkaniu śpiewałam w Savonlinnie i w Helsinkach przez wiele lat.

**Śpiewała Pani między innymi na słynnej nowojorskiej scenie, gdzie sto lat temu gwiazdą był Adam Didura. Czy natrafiła tam Pani na jakieś ślady jego bytności?**

Tak, na przykład w podziemiach Metropolitan Opera widziałam piękny obraz Adama Didura. Chcę tu jednak powiedzieć o innym „śladzie” Didura na mojej drodze zawodowej, bo ja codziennie spotykam się z jego nazwiskiem w moim salonie, gdzie stoi szklany wazon-pamiętnik, moje trofeum z Sanoka z festiwalu Promocje im. Adama Didura w 1989 roku.

**Po raz pierwszy będzie Pani oceniać wokalistów w bytomskim Konkursie. Co dla Pani jest najważniejsze u młodego śpiewaka?**

Od 2014 roku zaczęłam „dyrektorować” Międzynarodowemu Konkursowi Sztuki Wokalnej im. Ady Sari. I choć już za mną dwie edycje (trzecia odbędzie się pod koniec kwietnia 2019) i nieco doświadczenia, to wbrew pozorom dosyć trudne pytanie. Biorąc pod uwagę, że mamy do czynienia z młodymi artystami, ważny jest potencjał jakim dysponują czyli osobowość i materiał głosowy. Jednak nie możemy zapominać, że to jest konkurs czyli test na to, jak umieją posługiwać się swoim głosem. Liczy się przede wszystkim technika. Staram się więc znaleźć złoty środek.



foto: Krzysztof Bieleński

### WIESŁAW OCHMAN

**Od wielu edycji jest Pan związany z Konkursem Wokalistyki Operowej im. Adama Didura. Jak ocenia Pan rolę tego konkursu w kształtowaniu kultury wokalne?**

Konkurs jest okazją do zaprezentowania osiągnięć wokalnych młodych artystek i artystów. Jury nagradzając artystów w pewnym sensie wskazuje kierunek kształtowania kultury wokalne. Konkurs im. Adama Didura jest rywalizacją bardzo specjalistyczną, co odróżnia go od innych. Jest konkursem operowym w ścisłym tego słowa znaczeniu i uważam, że przez to jest trudniejszy. Wymaga nie tylko techniki i jakości głosu oraz świadomego śpiewania, ale też aktorstwa które jest też elementem oceny kandydatów.

**Czym musi wyróżniać się uczestnik, żeby zasłużyć na wysoką ocenę z Pana strony?**

Aby zasłużyć na wysoką punktację uczestnik powinien prezentować głos, który ma odpowiednią siłę, ekspresję i nośność, a poza tym wyróżniać się muzykalnością i dykcją. Oczywiście dobrze jest jeżeli uczestnik ma jeszcze odpowiednią atrakcyjną barwę głosu.

**Czy konkursy są ważne w życiu młodych artystów?**

Oczywiście, że konkursy są dla nich bardzo ważne, ponieważ jest to pewnego rodzaju „giełda wokalna”. Przy okazji koncertów finałowych są lub powinni być obecni dyrektorzy oper. Szkoda, że nie ma u nas tego zwyczaju. Oczywiście Konkurs im. Adama Didura odbywa się w szczęśliwym dla artystów miejscu, gdzie debiutowało wielu znakomitych śpiewaków, najlepsi uczestnicy też mogą potem wystąpić w spektaklach w Operze Śląskiej. Podkreślić jednak trzeba, że laureaci tego konkursu działają z powodzeniem na wielu różnych scenach krajowych i zagranicznych.



foto: arch. prywatne

### FELIKS WIDERA

**Można powiedzieć, że z Konkursem Wokalistyki Operowej im. Adama Didura jest Pan związany od samego początku...**

Pamiętam wszystkie Konkursy, początkowo, jeszcze jako student, byłem z nim związany jako wolontariusz i pomagałem w różnych kwestiach organizacyjnych. Potem przez kilka konkursów byłem sekretarzem jury, a w tym roku po raz pierwszy zasiądem w gremium jurorskim.

**Jakich cech będzie Pan poszukiwał u uczestników?**

Byłem niedawno na konkursie pieśniarskim w Essen jako juror, na którym nie było punktacji, tylko organizatorzy przygotowali listę kryteriów i trzeba było sobie odpowiedzieć na pytanie, czy dany uczestnik poszczególne z nich spełnia. W Bytomiu przynajmniej punkty, ale myślę, że każdy z jurorów powinien mieć taką swoją listę, na której znajdują się między innymi pytania czy uczestnik ma: odpowiednią technikę, dobrze dobrany repertuar, technikę, muzykalność, urodę głosu, a także czy umie przekazać, że rozumie tekst oraz współpracować z pianistą lub orkiestrą.

**Jak postrzega Pan rolę konkursu specjalistycznego?**

Konkursów wokalnych jest bardzo dużo i są do siebie podobne, najczęściej wykonuje się w nich bardzo różnorodny repertuar, właściwie z wszystkich epok i gatunków. Tymczasem Konkurs im. Didura jest bardzo trudny, bo tu uczestnicy śpiewają wyłącznie arie i to ze starannie dobranej listy, a repertuar wyklarował się przez dziewięć konkursów i pozwala sprawdzać w pełni umiejętności. W trzecim etapie trzeba jeszcze dodatkowo zaprezentować arie w wersji scenicznej, w kostiumie, dekoracjach i z grą aktorską. Niektórym pomaga to przekazać lepiej emocje, ale są i tacy, którzy kompletnie sobie z takim zadaniem nie radzą. Tymczasem nie chodzi o samo wyśpiewanie nut, nawet pięknym dźwiękiem. Trzeba rozumieć, co się śpiewa i jeszcze umieć to przekazać, wraz z wiedzą o okolicznościach, w jakich dana aria śpiewana jest w całym spektaklu.

**Czy obserwuje Pan dalsze losy laureatów?**

Gdy patrzę na listę laureatów wszystkich edycji, to śmiało mogę powiedzieć, że właściwie wszyscy zaistnieli potem na scenach krajowych, a wielu z nich też na zagranicznych. Wystarczy wspomnieć kilka nazwisk: Elżbieta Towarnicka, Romuald Tesarowicz, Radosław Żukowski, Monika Swarowska, Wojciech Drabowicz, Andrzej Szkurhan, Mariusz Godlewski, Elena Xanthoudakis i wielu innych wspaniałych śpiewaków, których kariery potwierdziły, że werdykty w Bytomiu były trafne.

### W JURY ZASIADAJĄ RÓWNIEŻ:



foto: arch. prywatne

Prof. Izabela Kłosińska



foto: Andrzej Świerlik

Andrzej Dobber



foto: arch. prywatne

Dr Michael Nemeth



foto: arch. prywatne

Wasyl Wowkun



## LAUREACI III MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU WOKALISTYKI IM. ADAMA DIDURA O TYM, CO DAŁ IM KONKURS I JAK ZMIENIŁ ICH ŻYCIE

Oprac. Magdalena Nowacka-Goik



foto: arch. prywatne

### JUSTYNA SAMBORSKA, laureatka I nagrody i Grand Prix

Generalnie konkursy bardzo rozwijają i są potrzebne młodym śpiewakom, bo to zawsze wspaniałe doświadczenie i nauka, a ten konkurs jest szczególnie. Jest tu fantastyczna opieka i atmosfera, niesamowicie dobra organizacja i... otwarcie bardzo wielu dróg. W mojej karierze pomógł znacząco i myślę, że każdemu młodemu śpiewakowi jest w stanie pomóc. Drodzy młodzi śpiewacy, zgłaszajcie się, próbujcie swoich sił, nie bójcie się. Aby przygotować się na konkurs czeka was ciężka, ale z drugiej strony bardzo przyjemna praca. Najważniejsze jest przede wszystkim dobranie odpowiedniego do głosu repertuaru. (...) musicie znać całą operę, aby dobrze wiedzieć, w jakiej sytuacji znajduje się wybrana postać, ile ma lat, jaki stan emocjonalny przechodzi w konkretnej arii. Jeśli macie jeszcze chwilę, zajrzyjcie do literatury. Przetłumaczcie też każdy wyraz! Jak już to zrobicie, patrzcie na zapisy dynamiczne przy nutach oraz wszelkie wskazówki, nawet reżyserskie – jak są. Nie sugerujcie się nagraniami na YouTube, spróbujcie sami kreować i interpretować wybraną arię, poprzez wskazówki kompozytora. A jak już wejdziecie na scenę, poddajcie się muzyce. Trzymam kciuki za uczestników i życzę powodzenia na IV Międzynarodowym Konkursie Wokalistyki Operowej im. Adama Didura.



foto: arch. prywatne

### STANISLAV KUFLYUK, laureat I nagrody i Grand Prix

Ten konkurs buduje śpiewaka, dodaje mu pewności siebie. Wydarzenie jest na bardzo wysokim poziomie. Artyści, którzy w nim biorą udział, występują na deskach teatrów operowych na całym świecie. Przycho-dząc na przesłuchania można podpatrzeć konkurencję. Daje to możliwość nauki i sprawdzenia swoich możliwości. Jest także okazją do nawiązania kontaktów zawodowych. Są tu zapraszani dyrektorzy, osoby odpowiedzialne za angaże. Z drugiej strony, panuje niesamowita atmosfera, pozytywna energia. Nie tylko zawodowa, ale także braterska, muzyczno-artystyczna. Ile tu się poznaje fantastycznych ludzi! Artyści z Rosji, Europy Zachodniej, USA. Oni potem opowiadają o konkursie w swoich środowiskach. A tu mają okazję zdobyć doświadczenie, zaśpiewać z genialną orkiestrą pod batutą dyrygentów na najwyższym poziomie. Udział w nim jest wielką, artystyczną przygodą, a dla wielu otwarciem drzwi do kariery zawodowej.



foto: arch. prywatne

### PIOTR HALICKI, laureat II nagrody

Wielu laureatów zwraca uwagę na wspaniałą atmosferę. Ja podczas konkursów trochę się wyłączam, ale podkreślę coś innego: świetna komunikacja i organizacja, pełen profesjonalizm, kompetentne podejście. Ponieważ miałem i mam porównanie z innymi tego typu konkursami, muszę powiedzieć, że ten właśnie swoją organizacją przebija pod tym względem wiele innych, o równie wysokiej randze. Po tym konkursie właśnie, a zbiegło się to też z końcówką moich studiów, otrzymałem propozycję z Teatru Wielkiego w Łodzi. Dyrektor Waldemar Zawodniński zasugerował mi, abym wziął udział w przesłuchaniach. Było 200 osób z całej Polski, ale dostałem się. I kreowałem rolę Scarpii w *Tosce*, dyrygował wtedy maestro Tadeusz Kozłowski. Wtedy poznałem też Rubenę Silwę, ówczesnego kierownika artystycznego w Operze Kameralnej w Warszawie. I też mi zaproponował udział w przesłuchaniu do *Così fan tutte* Mozarta. To było wyzwanie dla świeżo upieczzonego absolwenta, występującego na scenie obok doświadczonych śpiewaków. Musiałem dużo pracować, żeby im dorównać. Ale jaka to była przyjemność i szczyt śpiewania z Moniką Cichocką, Katarzyną Hołysz. Z Wasylem Wowkunem, jednym z jurorów tegorocznej edycji pracowaliśmy przy *Weselu Figara*. Może będzie okazja zobaczyć się podczas tej edycji?



foto: arch. prywatne

### BARTOSZ ARASZKIEWICZ, laureat III nagrody

Konkurs dał mi duży zastrzyk finansowy, a także świadomość, że to, co robię jest na wysokim poziomie. Rok po konkursie Didura występowałem gościnnie na deskach Opery Śląskiej w operach: *Verbum nobile*, *Tannhäuser* oraz *Manru*. Jako absolwent studiów, otrzymałem propozycję od mojej Agencji Artystycznej przesłuchania do Opery Wiedeńskiej, które wygrałem i zostałem rocznym stypendystą oraz solistą teatru opery. Tam miałem możliwość doskonalenia swoich umiejętności wokalnych oraz występowania na ogromnej scenie ze wspaniałymi artystami. Po roku spędzonym w Wiedniu, przyszły kolejne propozycje śpiewania w teatrach niemieckich, takich jak Opera Narodowa w Berlinie, Opera w Chemnitz, Opera w Lipsku oraz Opera w Coburg. Wykonuję partie Sarastro – *Czarodziejski Flet*, Zunig – *Carmen*, Swallow – *Peter Grimmes*, Tribun – *Koronacja Poppei*, Reinmar – *Tannhäuser*, Raimondo – *Łucja z Lammermoor*.

W sezonie 2017/2018 zostałem zaproszony gościnnie do Opery Wrocławskiej, gdzie zaśpiewałem partię Lorenzo w *Capuleti ei Montecchi* Belliniego. Występuję i koncertuję głównie za granicą.

## MARCELLA I ADAM

Juliusz Multarzyński

**Marcella Sembrich-Kochańska (1858-1935) należała do grona najwybitniejszych artystów świata przełomu XIX i XX wieku. Utrzymywała kontakty i korespondowała z takimi polskimi osobistościami, jak pisarze J.I. Kraszewski i H. Sienkiewicz, muzycy A. Zarzycki, I.J. Paderewski, J. Hofmann, bracia Jan i Edward Reszkowie, aktorka H. Modrzejewska, dyrektor lwowskich teatrów L. Heller i Adam Didur. Na scenie Metropolitan Opera debiutowała rolą Łucji z Lammermoor w 1883 roku w drugim w historii MET spektaklu operowym G. Donizietiego.**

W tym samym czasie Adam Didur (1873-1946) miał dziesięć lat i był uczniem szkoły powszechnej w Sękowej Woli koło Sannoka. Od 1891 roku uczył się we Lwowie w Seminarium Nauczycielskim, a rok później zaczął studiować w klasie śpiewu W. Wysockiego w Konserwatorium Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego. W 1895 roku wyjechał do Mediolanu, gdzie kontynuował naukę śpiewu u włoskiego tenora i pedagoga F. Emmerlicha. Zadebiutował na scenie operowej w miasteczku Pinerolo, niedaleko Turynu, jako Ojciec Gwardian w operze *Moc przeznaczenia* G. Verdiego. W latach 1899-1903 związany był ze sceną Teatru Wielkiego w Warszawie. Wystąpił w 31 operach, w tym 9 polskich. Zadebiutował w 1899 roku jako Marcel w operze G. Meyerbeera *Hugenoci*. Po raz pierwszy w swojej biografii artystycznej wystąpił w jednej z oper narodowych w roli Zbigniewa w *Strasznym dworze* St. Moniuszki. W Sylwestra 1899 roku, w ostatni dzień roku i stulecia, po raz pierwszy wystąpił w partii Serwacego w *Verbum nobile*, kolejnej operze St. Moniuszki. Idąc śladem oper Moniuszki trzeba odnotować, że wystąpił również w roli Upiora (Złego Pana) w *Widmach* opartych na II części *Dziadów* A. Mickiewicza, jako Stolnik w *Halce* oraz jako Chorąży w *Hrabinie*. Ostatnią rolą Didura na scenie Teatru Wielkiego w jego czteroletniej kontrakcie była postać Marka w *Janku Wł. Żeleńskiego*. Premiera odbyła się z udziałem kompozytora w 1903 roku. Kolejne lata (1903-1907) kariery Didura to występy w La Scali w Mediolanie. Zadebiutował jako Wotan w *Złocie Renu* R. Wagnera. Debiut ten otworzył mu drogę do dalszych występów w blisko stu przedstawieniach na tej scenie. Nikt z polskich śpiewaków nie zaśpiewał w tylu przedstawieniach w Teatro alla Scala. Adam Didur, jako śpiewak Metropolitan Opera zadebiutował 14 listopada 1908 roku w roli Mefistofelesa w *Fauście* Ch. Gounoda. Był to jednak debiut nie na macierzystej scenie, tylko w Academy of Music na Brooklynie. Dzień później, 15 listopada, Sembrich ogłosiła publicznie, że ustępuje ze sceny i odchodzi z MET.

Sezon artystyczny 1908/1909 w Metropolitan Opera jest dla Polaków szczególnie, po dwudziestu pięciu latach odchodzi niekwestionowana Królowa tej sceny, Marcella Sembrich-Kochańska, a schedę po niej przejmuje na kolejne ćwierćwiecze Adam Didur. Był to też jedyny sezon, kiedy razem występowali w MET.

Na estradzie Marcella Sembrich-Kochańska i Adam Didur mogli się spotkać już w roku 1901. Po otwarciu Filharmonii Warszawskiej, zarząd Filharmonii ogłosił 10 wielkich abonamentowych

koncertów symfonicznych Orkiestry Filharmonijnej pod dyktando E. Młynarskiego. Były w nich zapowiedziane największe ówczesne sławy: J. Hofmann i L. Auer, S. Kruszelnicka, E. Ysaye, A. Michałowski, A. Bandrowski, P. Sarasate, W. Florjański, Adam Didur i Marcella Sembrich-Kochańska. Śpiewaczka od października 1901 występowała w Kanadzie i Ameryce (co wcześniej nie było pewne), a w grudniu zmarł jej młodszy syn. Nie wzięła udziału w tych koncertach. Na estradzie Filharmonii wystąpiła tylko raz 1909 roku w koncercie, którym dyrygował G. Fitelberg.

Z Sembrich-Kochańską Didur po raz pierwszy zaśpiewał 23 listopada na scenie Academy of Music na Brooklynie. Było to *Rigoletto* G. Verdiego, którym dyrygował A. Toscanini. W tym spektaklu kreowała rolę Gildy, a Didur – Sparafucile. W *Rigoletto* wystąpili razem jeszcze dwukrotnie w MET oraz w Filadelfii. W *Cyganerii* G. Pucciniego spotkali się pięciokrotnie (w Filadelfii i MET). Bardzo starannie zostało przygotowane wznowienie *Wesela Figara* W. A. Mozarta i wspaniale prowadzone przez G. Mahlera 13 stycznia 1909 w Metropolitan Opera House w wspaniałej obsadzie, z Sembrich, E. Eames (Hrabina) i G. Farrar (Cherubin) – tymi trzema „cesarzowymi śpiewu”, jak pisano – oraz z Adamem Didurem w roli Figara, Scottim jako Almavivą i M. Mattfeld (Marcelina). W tym spektaklu zaśpiewali razem sześciokrotnie (w MET, w Filadelfii oraz w Academy of Music na Brooklynie). Spektakl z 4 lutego 1909 roku był ostatnim przedstawieniem, w jakim w MET wystąpiła Marcella Sembrich-Kochańska, był to 487 raz!



Marcella Sembrich-Kochańska w polskim kołpaku w tle incipit Mazurka Dąbrowskiego w Nowym Jorku w 1915 roku.



Didur wystąpił w 15 amerykańskich premierach podczas swojej kariery na scenie MET. Pierwszą z nich była *Sprzedana narzeczona* B. Smetany, która po premierze weszła do „żelaznego” repertuaru światowego. Tak się niestety nie stało z operą *Manru* J. I. Paderewskiego, jedynej jak dotąd polskiej opery na tej scenie. Obok Sembrich-Kochańskiej w roli Ulany, wystąpił A. Bandrowski jako tytułowy Manru. Kolejne amerykańskie premiery Didura to *Germania* A. Franchetti pod dyrekcją A. Toscaniniego, *Dama pikowa* P. Czajkowskiego z udziałem E. Destinn w roli Lizy pod batutą G. Mahlera. W następnym sezonie Didur wziął udział w prapremierach *Dziewczyna z Zachodu* G. Pucciniego i *Królewskie dzieci* E. Humperdincka. Powszechnie uznano, że prapremiera *Dziewczyny z Zachodu* przyniosła największy triumf w całej jego karierze. Spektakl wyreżyserował D. Belasco, kierownictwo muzyczne sprawował A. Toscanini.

Za największy sukces artystyczny Adama Didura na scenie nowojorskiej wszyscy krytycy uznali kreację tytułowego Borysa Godunowa. Premiera odbyła się w 1913 roku, a muzycznie przygotował ją Toscanini. Reżyserem był J. Speeck, reżyser *Aidy*, w której Didur debiutował na scenie MET, a także spektaklu jubileuszowego i pożegnalnego Marcella Sembrich-Kochańskiej.

Po wybuchu wojny w grudniu 1914 Sembrich założyła Polsko-Amerykański Komitet Pomocy. Dołączył do niego Adam Didur, J. Hofmann, Z. Stojowski, a potem I. J. Paderewski. Komitet prowadził m.in. działalność koncertową, z której dochód kierowano na pomoc ofiarom wojny w Polsce – zwłaszcza kobietom, dzieciom i wdowom po żołnierzach. Na pierwszej takiej imprezie charytatywnej pod tytułem *A Night in Poland* Marcella Sembrich-Kochańska spotkała się ponownie scenicznie z Adamem Didurem. Sembrich była pierwszą Druhną, zaśpiewała *Zyczenie Chopina*, a następnie z Didurem, pierwszym Druzbą, tym razem po raz ostatni, zaśpiewali wspólnie.

Rok 1915 Didur zakończył premierą amerykańską – *Kniaź Igora* A. Borodina. Wystąpił w dwóch rolach jako książę Galicki i chan Kończak. W 1918 roku spotkał się z polskim reżyserem R. Ordyńskim, przy *Lodołtecie* P. Mascagniego. W partii tytułowej wystąpiła G. Farrar, jej przyjacielem Flammenem był Caruso, a scenicznego ojca Antonia zagrał Didur. W tym samym roku Ordyński wyreżyserował światową prapremierę *Tryptyku* G. Pucciniego, w którego skład wchodziły trzy jednoaktowe opery – *Płaszcz*, *Siostra Angelika* i *Gianni Schicci*. Didur wystąpił

w *Płaszczu* jako Talpa i w *Gianni Schicci* gdzie zagrał Simona. Po raz ostatni na scenie MET wystąpił 26 lutego 1933 roku podczas Koncertu Galowego z okazji 25. rocznicy dyrekcji Giulia Gatti-Gasazy, z którym podpisał swój pierwszy kontrakt w Metropolitan Opera. W zespole tym wystąpił 942 razy, śpiewając 57 partii operowych.

Marcella Sembrich-Kochańska, po zakończeniu kariery, poświęciła się pracy pedagogicznej. Uczyła śpiewu w Juilliard School w Nowym Jorku i The Curtis Institute w Filadelfii, a także we własnym Studio w Bolton Landing, gdzie zamieszkała. Zmarła 11 stycznia 1935 roku i jest pochowana z mężem w Dreźnie. Adam Didur w 1939 roku został dyrektorem Teatru Wielkiego w Warszawie. Podczas okupacji przebywał w stolicy i poświęcał się pracy pedagogicznej. Po zakończeniu wojny został mianowany dziekanem Wydziału Wokalnego w Wyższej Szkole Muzycznej w Katowicach oraz pierwszym dyrektorem Opery Śląskiej w Bytomiu. Zmarł nagle 7 stycznia 1946 w Katowicach, podczas zajęć w szkole muzycznej.



Adam Didur, polski bas, w stroju polskiego szlachcica w Nowym Jorku w 1915 roku

#### IV Międzynarodowemu Konkursowi Wokalistyki im. Adama Didura towarzyszy wystawa Juliusza Multarzyńskiego *Marcella Sembrich-Kochańska. Polka artystka świata.*

Juliusz Multarzyński – artysta fotografik. Specjalizuje się w fotografowaniu wydarzeń związanych z muzyką poważną, operą i baletem. Ma w swoim dorobku wiele wystaw indywidualnych m.in. w Japonii, Luksemburgu, Niemczech, Norwegii, Rosji, Szwajcarii, Tajwanie, Włoszech, Ukrainie i Stanach Zjednoczonych oraz albumów i książek – *Balet w Polsce* (1998), *Mój Verdi* (2001), *Dyrygenci – alfabet ekspresji* (2007), *Pianiści*

– *studium rubato* (2010), *Międzynarodowy Festiwal Muzyczny im. Krystyny Jamroz w Busku-Zdroju 1995-2014* (współautor: A. Czopek)(2014), *Marcella Sembrich-Kochańska. Artystka świata* (współautor: M. Komorowska)(2016). Za swoją pracę został wyróżniony m.in. Srebrnym Medalem „Zasłużony Gloria Artis” i Medalem „Za Zasługi dla Fotografii Polskiej” nadany w 100. rocznicę odzyskania przez Polskę Niepodległości (1918-2018).



VOIGT®

Profesjonalne środki utrzymania czystości

[www.voigt.pl](http://www.voigt.pl)



DO PRACY

DO SZKOŁY

NA WEEKEND

[kolejeslaskie.com](http://kolejeslaskie.com)

+ 48 32 479 55 55

NIEDZIELNY OBIAD

RESTAURACJA REZYDENCJA



PIEKARY ŚLĄSKIE  
UL. STARA 1  
TEL. 32 450 25 88





LUDWIG A. MINKUS

---

Inscenizacja i choreografia:  
**Henryk Konwiński**

# DON KICHOT



PREMIERA:  
**26.04.2019**

SPEKTAKLE  
27.04.2019, 11.05.2019

21.05.2019  
Teatr Śląski w Katowicach